

Początek nowej ery

Autor Barrfind V.

Rozdział 1 "Przybycie."

Statek leniwie płynął przed siebie rwąc fale morza południowego. Potężnie zbudowany jednorożec, w bogato zdobionej zbroi spoglądał z niepewnością na wyłaniający się ląd na horyzoncie. W zastanowieniu oczekiwał dopłynięcia do ziem od jakiegoś czasu nazywanych Equestrią. Ponoć rządziła nim dziwna klacz, pegaz i jednorożec w jednym, tak zwany alicorn. Miała siostrę która także była tej samej nowej rasy. Nie znał ich imion, wiedział tyle co mu mogli powiedzieć ci, co byli w tym kraju.

Westchnął zmęczony, tęsknił za swoją ojczyzną której już pewnie niedane mu będzie zobaczyć. Nagle przypomniał się kuc, który go zmusił do odejścia.

- Avenicus - warknął wściekle i uderzył w belkę burty która zatrzeszczała pod wpływem uderzenia.

Niedługi czas potem wreszcie wpłynęli do zatoki Podkowy. Było tu małe miasteczko portowe. Powoli dopłynęli do brzegu i zacumowali. Jak tylko deska opadła i można było zejść z pokładu, jednorożec potargał swoją czarną grzywę, założył juki na grzbiet i srebrny jak zbroja hełm na głowę.

Postawiwszy kopyta na twardym gruncie westchnął ponownie. Nie wiedział co ze sobą począć. W sumie miał wszystko co było mu potrzebne na jakiś czas podróży lecz on chciał osiąść gdzieś. Powoli przechadzał się uliczkami niewielkiego miasteczka. Od przechodniów dowiedział się, że zwie ono się Baltimare.

Zdziwiło go zachowanie mieszkańców, wydawali się być jacyś wystraszeni, a nawet i zaniepokojeni. Próbował czegoś się dowiedzieć lecz nikt nic nie chciał powiedzieć na ten temat obcemu. Zdecydował pójść do burmistrza miasteczka i wypytać go o wszystko.

Wskazano mu piękny biały domek do którego bezwzględnie podeszedł i zapukał do drzwi. Otworzył mu kucyk ziemny o brązowej maści i w znoszonym ubraniu. Spojrzał na przybysza z uprzejmym lecz lekko zmęczonym uśmiechem.

- Witaj, coś cie sprowadza do naszego miasta?

Jednorożec skłonił się delikatnie.

- Witaj, jestem - zaczął i przerwał w połowie zdania, skrzywił się i dokończył spokojnie - Victorious, mów mi

Victorius. Dopiero przyplłynąłem z za morza i poniekąd zauważyłem, że mieszkańcom miasta coś doskwiera. Czy nie zechciałbyś się podzielić ze mną waszymi zmartwieniami? - spytał z zainteresowaniem i z uprzejmym uśmiechem.

Kuc najpierw spojrział na niego dziwnie, a potem rozejrzał się na wszystkie strony. Kiwnął głową i zaprosił jednorożca do środka. Weszli do gustownie urządzonego salonu, kuc siadł w fotelu, a gościowi wskazał kanapę.

- Dobrze - zaczął gdy tylko Victorius usiadł wygodnie - mamy małe problemy w miasteczku. Z tego co słyszałem od posłańców nie tylko my mamy ten problem. Ponoć w pałacu Everfree działy się dziwne rzeczy. Chodzą plotki o walce pomiędzy siostrami, o pałacu w ruinach. Nikt nie widział ich nie widział od wczorajszej nocy, za to wszyscy zobaczyli zmianę w księżycu. Nikt tego nie potrafi wyjaśnić, a każdy boi się pójść do pałacu.

Jednorożec pokiwał głową w zastanowieniu.

- Dobrze, pójdę do pałacu. Daj mi tylko mapę i wskaż najkrótszą drogę.

- Jesteś pewien że chcesz ruszać tam sam? - spytał kuc patrząc na niego uważnie - po drodze możesz napotkać różne niebezpieczeństwa.

- Wierz mi, dam sobie radę - powiedział tylko, z ogromną pewnością siebie.

Burmistrz wstał i podszedł do komody z drewna dębowego. Wyjął z niej jakiś zwinięty papirus, z którym podszedł do jednorożca.

- Proszę bardzo - powiedział z uśmiechem podając mu papier, który okazał się mapą Equestrii - jesteśmy tutaj - wskazał mu brzeg mapy - a masz dojść tutaj - i przesunął kopyto nad miejsce opisane Everfree.

- Doskonale - odparł Victorius zwijając mapę i chowając ją do torby - dziękuję. Natychmiast wyruszam - powiedział wstając z kanapy.

- Powodzenia - rzekł kuc podając mu kopyto - masz pewność co robisz? Czy jest coś, co mogę dla ciebie zrobić?

Jednorożec przyjął kopyto i pokręcił głową, po czym odprowadzony do wyjścia. Przy wyjściu pożegnał się z burmistrzem ostatni raz i ruszył na drogę w stronę zachodu.